Codzienna gazeta wieczorna.

Przedpłata „Nowa Polska" wychodzi codziennie wiecz. i kosztuje na grudzień zł. 1,- z odnoszeniem do domu zł. 1,20 Adres Redakcji i Administracji Toruń ul. Wielkie Garbary 21, I ptr. Telefon nr. 259.

NOWA POLSKA

Pismo niezależne poświęcone obronie interesów ludności ziem zachodnich

Rok I. Nr. 15 Toruń, niedziela, dnia 3-go grudnia 1933 r. Cena 7 gr.

Dokąd idziesz Polsko?

150 tat pozostawaliśmy w niewoli, aż nareszcie ujrzeliśmy światło wolności. Każdy z nas myślał, że Odrodzona Polska będzie krajem mlekiem i miodem płynącym. Ludność zachodniej Polski sądziła, że Zmartwychwstała Polska będzie taka, o jaką ona z Niemcami walczyła, spodziewała się Polski katolickiej, stojącej na cnotach swych obywateli.

Przyjrzyjmy się, jak nasze marzenia się ziściły. Mamy już Polskę 15 lat, drogę jej, po której kroczy, ocenić możemy.

Widzimy Ją zmagającą się z wrogiem zewnętrznym. Widzieliśmy Ją krzepnącą w pierwszych latach. Powstaje dużo praw, dużo urządzeń, lecz kierownicy Polski szybko się zmieniają. Różne partje usiłują prowadzić Ją raz na prawo, raz na lewo — nie ma Polska zdecydowanej drogi.

Szukajmy przy sterze Rzeczypospolitej ludzi, którzy przeszli twardy ucisk pruski. Nie spotykam ich. Mało jest ludzi z zachodu, w sercu Polski, zato coraz więcej Polaków z innych dzielnic jest u nas. Zaczynają nas między sobą różnić. Swoją przysłowiową niezgodę przeszczepiają na zgodnych Polaków zachodu.

Przychodzi rok 1926. Ster państwa ujmują ludzie, którzy, aczkolwiek nie sami, orężem o tę Polskę walczyli. Ludzie ci prowadzą Polskę przez 7 lat.

Dokąd?

Czy prowadzą ją tam, gdzieśmy ją widzieć sobie życzyli? Czy Polska dzisiejsza to ta wyśniona przez tyle lat niewoli Ojczyzna? Niestety, musimy sobie śmiało powiedzieć: Polska obecna nie jest na tej drodze, na której ją widzieć pragnęliśmy.

W Odrodzonej Polsce zabrakło nam wolności, zabrakło nam chleba.

Śpiewaliśmy: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie". Dziś mamy Ojczyznę, lecz niema dla nas wolności.

Bo czy nazwiecie wolnością przesiedlanie na Kresy Wschodnie urzędników Pomorzan za to, iż śmieli mieć takie przekonania, jakie po rodzicach odziedziczyli, a któremi dla Polski Pomorze wywalczyli?

Czy nazwiecie wolnością zakazywanie w szkołach czytania „Przewodnika Katolickiego", który nic innego nie pisze, jak tylko to, co każdy mieszkaniec Ziem Zachodnich myśli?

Czy nazwiecie wolnością wpajanie naszym dzieciom, wbrew przekonaniom rodziców, głoszonych przez „Wiadomości Literackie" zasad wolnej miłości, prostym językiem mówiąc rozpusty?

Czy nazwiecie wolnością wpajanie nam słusznej idei państwowej przez element, który nas nie rozumi, zapomocą noży, pałek i rewolwerów?

Chyba nikt nie powie, żebyśmy mieli wolność. A czy mamy chleb?

Rzesze robotników nie mają pracy. Rozpacz bije z oczu wałęsającego się po rynku naszych miast robotnika, który bardzo często opuszczał warsztaty pracy w Niemczech, aby tylko w wolnej Polsce żyć. Zaciął się w swym uporze rolnik nasz, który nie mogąc podołać nakładanym podatkom, ani spłacić długów podczas dobrych lat zaciągnietych musi ze swą liczną rodziną nieraz głodem przymierać. Nieliczni urzędnicy z ziem zachodnich szeptem mówią do siebie o swych bólach, by jakieś czujne „ucho" nie spowodowało przeniesienia do innych stron Polski, gdzie wszyscy będą mu obcy. Gorzki jest chleb urzędnika naszego. Kupiec nie jest w lepszem położeniu. Wypiera go żyd, niszczą podatki, nie może mu pomóc zubożały klijent.

Tak wygląda u nas. W innych dzielnicach prawdopodobnie nie lepiej. Widzimy w Polsce panoszącą się rozpustę, widzimy butnie głowę podnoszące żydostwo, widzimy, jak procesy coraz to nowe kradzieże grosza publicznego nam odsłaniają.

Pomimo dobrych chęci kierowników naszego państwa, Ojczyzna nasza znalazła się w niebezpieczeństwie. **Stało to się dlatego, że wielka część społeczeństwa polskiego, ziemie zachodnie, została pozbawiona wpływu na sprawy publiczne.** Dużo w Polsce sił społecznych, leży bezużytecznie. Dzieje się to wówczas, kiedy nasi sąsiedzi wykazują jak największe wysiłki, w których bierze udział 90—100% ludności.

Między dwoma okrętami, gdzie cała załoga pracuje, płynie nasza „Polonia"; nieliczni majtkowie nadali jej fałszywy kierunek, reszta załogi śpi.

Zbudźmy załogę! Niech spostrzeże grożące statkowi niebezpieczeństwo, niech zagnie rękawy, a pracuje bez wytchnienia, byśmy okrętu poraz wtóry nie rozbili, jak to było przed 150 laty.

Kto się zbudzi, niech innych zbudzić nie omieszka okrzykiem:

Narodzie zbudź się!

Bór.

Przeklinają „raj" sowiecki

WARSZAWA, 2. 12. — Jak donosi z Wilejki wychodzące w Warszawie i Wilnie pismo rosyjskie „Nasze Wremia", do rejonu Łużki przybyło 17 osób, które 6 miesięcy temu uciekły z Polski do Białorusi sowieckiej.

Jak się wyjaśniło, wszyscy uciekinierzy pod wpływem agitacji komunistycznej sprzedali przed wyjazdem cały swój dobytek w nadziei znelezienia szczęścia w Związku sowieckim.

Jednak zaraz po przekroczeniu granicy zostali oni aresztowani przez władze sowieckie i umieszczeni w obozie koncentracyjnym.

Po półrocznym pobycie w obozie, uciekinierów, wycieńczonych z powodu niedojadania i pozbawionych całego swego mienia, wysiedlono zpowrotem do Polski. Nieszczęśliwe ofiary agitatorów sowieckich przeklinają obecnie „raj" sowiecki.

Pierwsza rakieta stratosferyczna

Buduje ją Rosja.

LENINGRAD, 2. 12. — W leningradzkiem laboratorjum lotniczo - chemicznem pracują obecnie nad budową pierwszej rakiety, która dotrzeć ma do stratosfery.

Korpus rakiety już jest gotów, a obecnie wykańcza się motor. Rakieta sporządzona z lekkiego metalu pędzona będzie benzyną i płynnym tlenem. Ma ona kształt wydłużonego granatu i wyposażona będzie w instrumenty pomiarowe oraz spadochron. Obliczają, że osiągnie ona wysokość 30.000 m. Wzlot ma się odbyć w początku przyszl. roku.

Hitler a Kościół katolicki.

Zatarg pogłębia się.

BERLIN, 2. 12. — Zatarg pomiędzy rządem a Kościołem znów się zaostrzył. Ostatnie aresztowanie księży w Bawarji i umieszczenie ich w obozie koncentracyjnym wywołało wielkie rozgoryczenie.

W Düsseldorfie komendant hitlerowców nazywa w swej odezwie „zbrodnią" i „zdradą" nawoływanie katolików, aby czytali prasę katolicką.

Z Rzymu donoszą, że zatarg pomiędzy Watykanem a Berlinem zaostrzył się także z tego powodu, że papież zwrócić się miał do lekarzy katolickich w Niemczech z zakazem wykonywania „sterylizacji", ustanowionej przez prawo

Holenderskie wykręty.

PARYŻ, 2. 1 . — Wobec stale powtarzających się wiadowości o wywozie broni z Holandji do Niemiec ogłasza tutejsze poselstwo holenderskie oficjalny komunikat starający się wytłumaczyć, że można co najwyżej mówić o wywozie maszyn służących do wyrobu broni, i to maszyn rzekomo przestarzałych.

Bomba w Barcelonie

BARCELONA, 2. 12. — Wczoraj wieczorem na placu Prado wybuchła bomba, raniąc 5 mężczyzn i 1 kobietę; 3 osoby, wśród nich pewien oficer są ciężko ranne.

Przedłużone prowizorjum celne.

WARSZAWA, 2. 12. — Wczoraj poraz trzeci przedłużone zostało polsko-niemieckie prowizorjum celne, zawarte na czas rokowań handlowych. Przedłużono je do 15 bm.

Będą pić na umòr.

Masło i świnie za wódkę.

LONDYN 2 12. Rząd angielski prowadzi rokowania z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie dopuszczenia wywozu napojów alkoholowych do Ameryki wzamian za przywóz amerykańskich świń i masła. Podobne rokowania prowadzi Ameryka z Argentyną, Portugalją i Chile.

Bunt na statku „Polonia".

WEJHEROWO, 2. 12. — Do więzienia w Wejherowie odstawiono 23 palaczy ze statku „Polonia", którzy zbuntowali się w porcie rumuńskim Konstanca. Odmówili oni posłuszeństwa za nawową pala:a Milewskiego, który został zwolniony z powodu choroby zakaźnej miał być odtransportowany do Gdyni.

Krótkie wiadomości.

MEDJOLAN. — Rząd włoski przystąpi wkrótce do budowy wielkiej szosy samochodowej przez Simplon.

WARSZAWA. — Na przejeździe kolejowym Warszawa Wschodnia pociąg najechał parokonny wóz i zabił woźnicę oraz konie.

WARSZAWA. — Aresztowano tu urzędnika sądu apelacyjnego Sochackiego, który za łapówki wstrzymywał wykonanie wyroków. Jednocześnie z nim aresztowano urzędnika Funduszu bezrobocia Schwarza za współdziałanie z Sochackim.

WARSZAWA. — Decyzją wojewody warszawskiego Jaroszewicza, rozwiązana została warszawska centrala „Rozwoju" wraz ze wszystkiemi oddziałami na terenie całej Polski.

Ofiary wybuchu wulkanu.

MEKSYK, 2 12. Wybuch wulkanu Izalco w San Salwador (o którym donosiliśmy wczoraj) miał następstwa tragiczniejsze niż przypuszczano pierwotnie: w zabudowaniach zalanych przez lawę znajdowało się kilkanaście osób, które nie zdołały się uratować.

Echa śmierci śp. prof. Kryńskiego.

WARSZAWA, 2 12. Wczoraj sąd okręgowy skazał konduktora tramwajowego Wieczorka za nieumyślne spowodowanie śmierci śp. prof. Antoniego Kryńskiego, na 6 miesięcy więzienia.

Znakomity uczony śp. prof. Kryński chciał przesiąść na przystanku z zadymionej przyczepki do pierwszego wozu i kiedy jeszcze stał na stopniu konduktor dał przedwcześnie sygnał do odjazdu co spowodowało śmiertelne poranienie uczonego.

Ku zbliżeniu Słowian.

Do Białogrodu przybyli dziennikarze bułgarscy, witani serdecznie przez swych kolegów jugosłowiańskich. Na cześć gości został wydany obiad, na którym wymieniono liczne toasty. Bułgarowie złożyli kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza serbskiego.

W Topola ludności zgotowała odruchowo na cześć gości gorące owacje.

Linja powietrzna Moskwa-Władywostok.

MOSKWA, 2. 12 — Dziś rano odleciał pierwszy samolot pocztowy z Moskwy do Władywostoku, zabierając 220 kg. poczty. Samolot wyląduje w Kazaniu nad Wołgą, skąd poczta innym samolotem odtransportowana będzie do Władywostoku.

Ślub w hypnozie.

Poślubił kobietę, której nie zna.

N. JORK 2. 12. — Wczoraj odbyła się rozprawa rozwodowa syna znanego przemysłowca nowojorskiego Bert Crowna, który stara się o rozwód z żoną swą Mabel, twierdząc, że jej wogóle nie zna. Crown posądza swą żonę, że kazała go przez pewnego lekarza zahypnotyzować, by w hypnozie został jej mężem.

Mabel utrzymuje natomiast, że Bert cierpi poprostu na zanik pamięci. Rozprawę odroczono w celu powołania świadków.

Awantura na scenie.

RZYM, 2. 12. — Niezwykła scena rozegrała się wczoraj w jednym z teatrów rzymskich. Dwaj aktorzy występowali w pewnej sztuce współczesnej, w której brała udział żona jednego z nich. Kiedy stosownie do treści sztuki, jeden z aktorów zaczął czulić się z żoną swego kolegi, zazdrosny małżonek, oceniwszy, że „gra" zanadto przypomina rzeczywistość, wpadł na scenę i przy otwartej kurtynie pobił swego rywala, wśród oklasków publiczności.

Niewidomi „widzą" film.

Ciekawe doświadczenie przeprowadzono w Leeds w Anglji. Urządzono tam trzy seansy wyłącznie dla niewidomych. Podczas seansu specjalny „speaker" opowiadał te sceny, które nie tłumaczyły się dostatecznie samą dźwiękową stroną filmu. Niewidomi byli bardzo zadowoleni, wobec czego postanowiono podobne uzupełnienia filmu wygłaszać stale przed mikrofonem połączonym z miejscami, przeznaczonemi dla niewidomych, które zaopatrzone będą w słuchawki.

Skarb w maszynie do szycia.

Pewna krawcowa z San Remo, znajdując się w wielkiej biedzie zaczęła uczyć swą nieletnią córeczkę szycia na maszynie. Mała odnalazła na strychu wśród rupieci jakąś starą maszynę do szycia a chcąc matce pomóc, zaproponowała, aby starą maszynę naprawić i dać jej do użytku. Uzyskawszy zgodę matki zabrała się dziewczynka do uporządkowania starego gratu i w szufladce znalazła zawiniętą w gazetę paczkę banknotów. Wprawdzie były one nadgryzione przez szczury, lecz na szczęście numery były nietknięte. W banku oświadczono szwaczce, że banknoty są jeszcze ważne i po zwaloryzowaniu przedstawiają wartość 4.000 lirów, które jej też natychmiast wypłacono.

Sztuka robienia zakupów świątecznych.

Zakupy — to największa przyjemność kobiety. O ile grosza starczy (och te grosze!) użyje przyjemności tej do woli, zakupując podarki świąteczne. A choć wiadomo, że w tej dziedzinie mężczyzna jest nieporadny, a kobieta mistrzynią, nie zawadzi jednak kilka rad.

Najważniejsza rzecz to wiedzieć, co się chce kupić; najlepiej spisać sobie wszelkie sprawunki, zanim się wyjdzie na zakupy. W nielada też kłopot wprowadzamy sprzedającego zapytując o prezent „dla pana, który nie pali" albo dla dziecka, które nie lubi zabawek ani książek. Nie powinno się również żądać od kupca, aby w czasie przedświątecznym lada drobnostkę odsyłał nam do domu.

Rozmowy prywatne ze sprzedającym w czasie tak krótkiego „żniwa", denerwują oczekujących klientów, więc odłóżmy je na inny czas.

A wreszcie słowo o skargach. Zanim poskarżymy się na złą obsługę, zastanówmy się raz i drugi. Jedno porywcze nasze zdanie może pracownika handlowego nieraz pozbawić nawet pracy, a przecież takiej gwiazdki chyba nikomu nie życzymy!

Program radjowy.

Niedziela 3. grudnia.

WARSZAWA g. 9. Audycja poranna — 10.05 Nabożeństwo z Poznania. — 11.35 Odczyt misyjny. — 12.15 Poranek z Filharmonji. — 14.00 Transmisja meczu Polska—Niemcy (początek). — 14.10 Pogadanka dla gospodyń 14.25— 15.20 Odczyty rolnicze. — 15.20 Finał meczu Polska—Niemcy. — 15.50 Płyty — 16.00 Transm. ze Lwowa. — 16.30 Płyty — 16.45 Kwadrans poezji — 17.00 Pogad. dla kobiet. — 17.15 Audycja ludowa ze Lwowa. — 18.00 Słuchowisko „Firma" — 18 40 Recital śpiewaczy Czaplickiego — 19.30 Audycja dla młodzieży. — 19.50 Muz. lekka — 20.50 Dziennik. — 21. Odczyt. — 21.15 Na wesołej lwowskiej fali. — 22.15 Sport. — 22.25 Muz. taneczna.

20.30 Medjolan. „La giornata di Marcellina" — opera Parellego.

20.45 Rzym. „Stenterello" — operetka Cuscini.

21.00 Paryż (Radjo-Paris) „Żydówka" — opera Halevy'ego (akt II-gi) i „Robert Djabeł" — opera Mayerbeera (akt III-ci).

Straszna omyłka.

(3) POWIEŚĆ.

Juljusz Mary.

(Przekład z francuskiego).

Streszczenie: W Chateau - le - Chatel otruto dzierżawcę Combredel. Jako podejrzaną o dokonanie zbrodni aresztowano jego żonę, która przesłuchana przez sędziego śledczego, z oburzeniem przeczyła jakoby miała coś wspólnego ze zbrodnią. Nie chciała natomiast wyjawić nazwiska nieznajomego, z którym spotkała się w nocy poprzedzającej zbrodnię.

Badanie lekarskie stwierdziło w organizmie ofiary arszenik; sędzia prowadzący śledztwo uwierzył w winę Anny. Ona jednak zaklina się, że jest niewinną a zarazem zapewnia, że tajemnicza jej znajomość nie ma nic wspólnego ze zbrodnią.

(Ciąg dalszy).

wiem, nawet, gdzie mieszka, choćbym nawet wytłomaczyła wam rodzaj moich z nim stosunków, czyż to zmieniłoby to w czemkolwiek istniejący stan rzeczy! Czy toby zniosło ciążące nademną oskarżenie? Nie, gdyż doktór odkrył truciznę w ciele mego męża.

„Czyż sądzicie, że w rodzinie nie może się ukrywać jakaś tajemnica, tak hańbiąca, że ci, co ją posiadają, wolą umrzeć, aniżeli ją rozgłosić?

„Widzicie więc, że w tem wszystkiem tkwi jakaś straszna fatalność, która mnie pogrąża. Mogę tylko powtarzać wam bezustannie, że jestem niewinna. Innego źródła obrony nie mam. Jestem niewinna, niewinna!

Zbliżyła się do sędziego, złożyła ręce, a palce jej zaciskały się kurczowo. Wydała jeszcze jeden ostatni krzyk rozpaczy, najwyższe wezwanie, na które wytężyła wszystkie siły swej duszy, swej energji, swego przerażenia.

— Miej litość nademną, panie Limet, braknie mi już odwagi i sił; myśli się mieszają: wszyscy mnie opuszczają, wszystko mnie potępia. Miej litość nademną!

Pochylony nad biurkiem sekretarz pisał i układał kartki, zapisane podczas śledztwa: od czasu do czasu podnosił głowę, trzymając pióro w zębach, pospiesznie rzucał na świeże pismo szczyptę piasku i strząsał papier palcem, nie patrząc na obwinioną. Pióro ze zgrzytem biegało na protokule, a zaczepiając się o chropowatości papieru, rzucało od czasu do czasu plamę atramentu na pytania i odpowiedzi.

P. Limet patrzał z roztargnieniem na sekretarza i bawił się hebanowym nożem. Słowa młodej kobiety wzruszyły go. Czekał chwilę, aby zapanować nad sobą, zanim przemówi.

Anna utkwiła w nim oczy, zaczerwienione od łez. Chociaż miała dopiero lat trzydzieści, biedna kobieta wyglądała na wiele starszą. Zmarszczka przecinała jej czoło. Nos zrobił się jakby cieńszy. Kąciki ust opuściły się. Cierpienie zniszczyło jej twarz.

Sędzia czuł na sobie ciężar tego spojrzenia, pełnego gorącej prośby, rozpaczliwego błagania. Długie milczenie nastąpiło po ostatnich słowach nieszczęśliwej. Przerwał sędzia. Odezwał się ze smutkiem:

— Chciałbym ci wierzyć, lecz nie mogę!...

Spuściła głowę i zamilkła. Śledztwo skończyło się. Papiery były gotowe. Izba oskarżeń poleciła odesłać sprawę pod wyrok sędziów przysięgłych na posiedzenie, które miało się odbyć w Chateau-le-Chatel w trzy tygodnie potem.

Całe miasto zostawało pod wpływem jakiegoś podniecenia, gorączkowego oczekiwania aż do otwarcia posiedzenia.

Każdy dowolnie zmieniał szczegóły śledztwa. Komentowano szczególnie protokół lekarski uczonego doktora Madelor, przyjmując bowiem, że protokół ten był decydującym. Zeznanie uczonego Madelor było nielitościwem stwierdzeniem zbrodni. Madelor stał się zarazem publicznym oskarżycielem, sędzią i trybunałem. On wydał wyrok.

III.

Na kilka dni przed otwarciem posiedzenia, doktór Madelor, spostrzegł przez okno swego gabinetu starego człowieka o dobrodusznej twarzy, zgarbionego opierającego się ciężko na lasce. Zdążał do domu lekarza i prowadził za rączkę dziesięcioletnie dziecko.

Był to doktór z wioski Armoises, doktór Savigne, przyjaciel rodziny Combredel; pielęgnował dzierżawcę podczas jego krótkiej choroby.

Dzieckiem był Jurek, synek Anny Combredel, tej, którą nazywano trucicielką.

P. Savigne przeszedł ogród i zadzwonił.

Madelor, poznawszy go, sam otworzył mu drzwi i zaprowadził do swego gabinetu. Savigne był bardzo wzruszony.

— W czem mogę być ci użyteczny, kochany kolego? — zapytał doktór Madelor.

Jurek puścił rękę p. Savigne i chodził po gabinecie, przyglądając się ciekawie retortom, aparatom i flakonom.

Przy oknie siedziała na taborecie córeczka doktora Madelor, dziecko sześcioletnie; bawiła się gałgankami, z których robiła suknię dla lalki, leżącej na podłodze z rękami rozkrzyżowanemi

Dzieci patrzały na siebie, z początku trochę zdziwione, później uśmiech zagrał na twarzyczce Maniusi, jakby wezwanie, wahające się i nieśmiałe; Jurek odpowiedział na nie z uśmiechem. Zbliżył się powoli, zawstydzony, suwając rączką wzdłuż stołu, gryząc wargi, z zarumienionemi policzkami i z zmieszaną minką. Mamusia wstała i wziąwszy go za rączkę, pociągnęła do okna:

— Chodź, zobaczysz moją lalkę!

Przez ten czas dwaj lekarze rozmawiali po cichu. Savigne, bardzo blady, pytał Madelora:

— A więc spełniłeś już swoje zadanie?

— Bolesny obowiązek, zaręczam panu — mówił Madelor, robiąc nacisk na każdym wyrazie — obowiązek, który dotyczy...

— Czy więc Combredel umarł otruty?

— Arszenikiem.

— Jesteś pan tego pewny?

— Najzupełniej!

Savigne pochylił głowę, kurczowo łamiąc ręce.

— Pojmujesz pan, jaka to straszna odpowiedzialność. Wybacz mi pan, że tak mówię. Nie brak nieufności w pańską wiedzę i prawość, ale przyjaźń głęboka, jaka mię łączy z nieszczęśliwym Combredelem i jego żoną, przemawiają w tej chwili. Tak byłem zespolony z ich życiem, tak wtajemniczony we wszelkie szczegóły, że niepodobna mi uwierzyć, aby nieboszczyk był otruty przez żonę. Nie, nigdy temu nie uwierzę... Toć oni się kochali jak pierwszych dni po ślubie. Nigdy najlżejsza chmurka nie zaćmiła jasnego ich szczęścia. Napróżno staram się coś przypomnieć, coś, coby mogło naprowadzić na samą myśl zbrodni. Słodki i dobroczynny przyjaciel mój nie mógł w nikim wzbudzić nienawiści, ni zemsty. Życie jego było prawe, jak i dusza. Uwielbiano go powszechnie. Otóż to otrucie, powtarzam panu, jest dla mnie rzeczą tak trudną do pojęcia, że... przepraszam pana, panie Madelor... ja weń nie wierzę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Niedziela 3 grudnia

Toruń

Kalendarzyk rzymsko-kat.

Sobota: Bibjanny
Niedziela 2-a Adwentu Ksaw.

— **Porządek nabożeństw** w niedzielę 3 bm.:

Kośc. św. Jana: Msze św. godz. 6,45 (roraty), 8, 9 (gimnazj.), 10 (suma) i o 11.45. Roraty codziennie odprawiane będą o godz. 6,45.

Kośc. św. Jakoba: Msze św. o godz. 7 (roraty), 8.15, (dla dzieci szkoln.), 9 (gimnazj.), 10 (suma), i 12. Nieszpory o godz. 3 z wyst. i procesją. Roraty odprawiane będą w dni powsz. o 6,30 w niedz. i święta o 7.

Kośc. N. M. Panny: Msze św. o g. 7 9 (szkolna), 10.15 (suma), 12 (kaz.), nieszpory z wyst. kaz. i procesją o g. 15. Roraty odprawiane będą w dni powsz. o godz. 6,30, w niedz. i święta o g. 7.

Kośc. Chrystusa Króla (Mokre): Msze św. o godz. 7 (k.) 8.30 (dla dzieci), 10 (suma) i 12. Nieszpory z wyst. i procesją o godz. 15. Roraty odprawiane będą w dni powsz. o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 7.

Kośc. garnizonowy: Msze św. o g 9, 10,30 (dla wojska) i 12 (dla rodzin wojskowych). Msza św. w kaplicy na Rudaku o godz. 10,30.

Dyżur aptek:

Do środy 6 bm. Apteka Centralna ul. Chełmińska, św. Anny ul. Mickiewicza, Pod Łabędziem ul. Kościuszki.

Kina:

Mars: „Król Cyganów"
Światowid: A. L. 14 zatonęła.
Palace: Nie będziesz kurtyzaną.
Lira: Sherlock Holmes.

Teatr Narodowy:

Sobota: g. 20 „Proboszcz wśród ubogich" (premjera).
Niedziela:— „Coś tu nie w porządku", o godz. 16.
Niedziela:— „Proboszcz wśród ubogich", o godz. 20.

— **Odpust w Barbarce.** W poniedziałek, dnia 4 grudnia r. b. w dzień św. Barbary odbędzie się nabożeństwo w kaplicy św. Barbary w Barbarce o godz. 10.30. Uprasza się wiernych o liczny udział Proboszcz Parafji Najświętszej Panny Marji.

— **Zderzenie rowerzysty z tramwajem.** Na ulicy Bydgoskiej róg Sienkiewicza najechał rowerem niejaki Lange na tramwaj, przyczem stłukł latarnię tramwaju. Rowerzysta szwanku nie poniósł, bowiem tramwaj natychmiast zatrzymano.

— **Z kroniki policyjnej.** Dnia 1 bm. zgłoszono w Toruniu 5 wyp. różnych kradzieży, z których jedną wykryto, 1 wyp. sprzeniewierzenia, oraz spisano 18 doniesień za przekr. przepis. pol. admin, 1 donies. za przekr. przepisów sanit. admin., 1 donies za przekroczenie przep. meldunkowych i 1 donies. za nielegalną sprzedaż gołębia pocztowego.

—**Zebranie Stowarzyszenia Młodej Polski.** W ub. czwartek o godz. 8-ej wieczorem odbyło się w lokalu p. Wojciechowskiego przy ul. Kopernika zwykłe tygodniowe zebranie Stowarzyszenia Młodej Polski, któremu przy licznym udziale członków przewodniczył kol. red. Kum. Po odczytaniu fragmentu z historji Pomorza ks. Kujota przez kol. Maciejewskiego, omawiano ostatni wynik wyborów do ciał samorządowych, przyczem stwierdzono, że w społeczeństwo ziem zachodnich coraz głębiej przenika myśl, że w ciałach samorządowych decydujący głos posiadać muszą tubylcy jako element z ziemią tą związany na życie i śmierć, oraz najlepiej znający potrzeby naszych miast. Następnie omawiano sprawy organizacyjne. Z relacyji kolegi Kuma wynikało, że organizacja budzi coraz większe zainteresowanie nietylko w Toruniu, ale i na całem Pomorzu oraz szczególnie w środowiskach pomorskiej młodzieży akademickiej, skąd organizacja otrzymuje już dzisiaj wielką pomoc. W dyskusji zabierali głos koledzy: Maciejewski, Joachim Esden, Tempski, Misko, Ziarnkowski, Kruszyński i inni.

Następne zebranie odbędzie się w czwartek wiecz. o godz. 8-ej w lokalu p. Wojciechowskiego.

— **Komitet Opieki Rodzicielskiej**, przy szkole powszechnej nr. 8 urządza w niedzielę, 3 bm. o godz. 16 w szkole wielki kiermasz. Dochód przeznaczony jest na dożywianie biednych dzieci.

— **Czyje płaszcze?** W sklepie starzyzny Bartkiewicza Bolesława przy ul. Wielkie Garbary w Toruniu — zakwestjonowano 2 płaszcze, które prawdopodobnie pochodzą z kradzieży. Wdrożono dochodzenia.

Mecz Polska - Niemcy

— **Jak wiadomo, jutro w niedzielę o godz. 14.00 rozegrany będzie w Berlinie mecz piłki nożnej Polska - Niemcy. Początek i koniec meczu transmitowany będzie przez warszawską stację radjową. Bliższe szczegóły w programie radjowym.**

— **Zmiany w policji na Pomorzu.** TORUŃ. — Nadkomisarz Stanisław Szura, dotychczas. zastępca nacc. Wojew. Urzędu Śledczego opuszcza swoje stanowisko i obejmuje urząd komendanta pow. P. P w Tczewie. Dotychczasowy komendant pow. w Tczewie p. Alfons Szyszkiewicz obejmuje stanowisko komendanta powiatowego w Chełmnie. Kierownik Wydziału Śledczego w Toruniu, p. kom. Tadeusz Witkowski przechodzi do P. P. w Warszawie.

Z urzędu stanu cywilnego

Zapowiedzi: W dniu 30. XI. zgłoszono: blacharz Alfons Murawski i Zofja Rydlewska, bosman Józef Jędraszka i Wanda Krysztow, nauczyciel Henryk Kłąbka i nauczycielka Marta Matuszak, ślusarz Anastazy Ługowski i ekspedjentka Jadwiga Zalewska.

— **Fałszerz książeczki P. K. O.** Przed niejakim czasem „nabył" w drogerji p. Gałdyńskiego w Toruniu niejaki Zakrzewski z Grębocina aparat fotograficzny. „Zapłacił" książeczką oszczędnościową P. K. O. Suma oszczędności, wpisana do książeczki, okazała się jednak sfałszowaną, przyczem stwierdzono, że podrobioną była również pieczątka Zakrzewski, który liczy lat 28, został aresztowany.

Zebrania.

Klub szoferów. Dziś w sobotę zebranie o g. 19.30.

Pom. Tow. Fryzjerów. Zebranie w poniedziałek 4 bm. w Gospodzie.

Zjednoczenie Lokatorów. Zebranie 4. bm. g. 19.30 w Gospodzie.

Straż. Nadzw. zebranie miesięczne 3 bm. godz. 16 w Gospodzie.

Zw. Reemigrantów i Opt. Zebr. mies. 3 bm. g. 15, Kopernika 28.

Oświadczyny pana Fulgentego

Humoreska.

Na tych dwóch zabawach jakoś nikt się o córki nie oświadczył; przy kolacji były wprawdzie otoczone rojem mężczyzn i panowie ci jedli i pili za moje pieniądze, ale jakoś nie mogłem spenetrować, by który miał poważniejsze zamiary... Prawdę mówiąc, to mnie z tych kawalerów żaden się nie podobał; wszyscy byli łysi, chudzi i mizerni.

Córki jednak mówiły, że lepszy mąż chudy, łysy i mizerny, aniżeli żaden.

Nadszedł nareszcie dzień, w którym miał się odbyć trzeci bal; żona i córki szczególnie pięknie się wystroiły i wszyscy mieliśmy jakieś dziwne przeczucie, że na tym balu co najmniej dwie córki znajdą narzeczonych.

Żona miała na głowie takie wielkie pióra jak koń przy karawanie.

Bal był świetny, a mnie najbardziej cieszyło, że z takiemi wielkiemi piórami, jak moja żona, żadnej innej pani nie było.

Całą nadzieję pokładałem w tych piórach, bo to jak kawaler jaki zobaczy takie pióra u matki, to i dla córek i ojca szacunek mieć będzie, bo nie każdego stać na takie drogie ozdoby i bardzo chętnie z taką familią związać się zechce sakramentem małżeństwa.

Na sali spotkałem mego dawnego kolegę, Hilarego Bombasińskiego, bawiłem się znakomicie, bo to Hilary figlarz i facecjonista jak mało.

Frak mój tak mu się spodobał, że na usilne jego żądanie musiałem mu dać adres Jojny Igły gdyż utrzymywał, że musi u niego dać sobie zrobić frak według formy mojego.

Gdy mu oznajmiłem, że przybyłem do Krakowa, by wynaleźć dla córek mężów i żaliłem się, że jakoś idzie to opornie, przyobiecał, że zaraz tak wszystko zarządzi, iż na balu przynajmniej o jedną z moich córek ktoś się oświadczy.

Wkrótce potem przedstawił nam już niemłodego mężczyznę Cezarego Piszczykiewicza, literata, mającego zamiar wydawać „Gazetę Wtorkową", a to celem zapobieżenia tu brakowi dziennika, któryby sprawy kraju omawiał bezstronnie.

Numer pojedyńczy tego dziennika kosztować miał centa, a każdy kupujący otrzymywać miał nadto wolny bilet na galerję do teatru na przedstawienie „Szklanej góry".

Cezary z żoną moją i córkami tańczył do upadłego, a najwięcej z żoną.

— Sprytny hultaj! — myślę sobie — chce najpierw skaptować żonę.

Ze mną wdał się w dłuższą rozmowę i pytał czy interesuję się literaturą?

Ja naturalnie chcąc go sobie zjednać, oświadczyłem mu, że cenię wysoko literaturę, a za literatami przepadam.

Zapytał się także, czy znam Kwowadisa Sienkiewicza?

Sam nie wiem dlaczego odpowiedziałem, że raz grałem w Ulanowie w preferansa z jakimś Sienkiewiczem, ale czy mu na imię było Kwowadis, tego nie wiem, chociaż mi się zdaje, że był on krewnym Kwowadisa.

Pan Kwowadis Sienkiewicz to musi być jakiś wielki dygnitarz i familiant, bo Cezary gdy się dowiedział, że z krewnym, Kwowadisa grałem w karty w Ulanowie, zrobił wielce zdziwioną minę.

Cezary Piszczykiewicz podczas kolacji oświadczył się o moją najstarszą córkę Bibcię, lecz zarazem prosił usilnie, abym, jeżeli go chcę przyjąć za zięcia, o tem, że się oświadczył, nikomu nie wspomniał, a on jutro przyjdzie do nas do hotelu i oświadczy się według wszelkich form wymaganych.

Uściskałem, ucałowałem go z dubeltówki i piliśmy szampana aż do rana.

Rano wróciłem z żoną i córkami do hotelu i byliśmy wszyscy uszczęśliwieni, bo żonie i córkom jeszcze na balu oznajmiłem, że Cezary się oświadczył.

Nie kładliśmy sie spać, lecz czekali, bo lada chwila mógł się zjawić Cezary Piszczykiewicz.

W tym jednak dniu nie przyszedł.

Trzy dni z rzędu siedzieliśmy w hotelu, oczekując Piszczykiewicza, ale jakoś się nie zjawił.

Udałem się do Hilarego, by się poinformować coby to miało znaczyć?

Hilary mi oznajmił, że Cezary skutkiem wypicia na balu znacznej ilości szampana, zaniemógł, lecz, że jutro już będzie o tyle zdrowym, że przyjdzie się oświadczyć.

Rzeczywiście na drugi dzień, gdy żona nie była jeszcze ubrana, wszedł do mego pokoju Piszczykiewicz we fraku i z bukietem w ręku, ja przywołałem moją najstarszą córkę Bibcię, ale gdy mi szepnął do ucha, że to nie ta, przywołałem Pipcię a Bibci kazałem wyjść.

Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu oświadczył, że to nie ta.

Kazałem Pipci wyjść i przywołałem Kicię, ale i ta nie była wybraną serca Piszczykiewicza.

Przyszła nakoniec Kocia, lecz gdy i wówczas Cezary oświadczył, że on Koci nie chce za żonę, chciałem gniewem wybuchnąć, ale właśnie nadeszła moja żona i Cezary wręczając jej bukiet, oświadczył się jej i prosił, by została jego żoną.

— Chryste Panie! — zawołałem — czy oszalałeś?... To moja żona!...

Żona zemdlała, córki stojące przy drzwiach przyległego pokoju zemdlały a ja stałem jak wryty i nie wiedziałem co począć.

— Wybacz pan dobrodziej — szeptał Cezary Piszczykiewicz, którego twarz przypominała odgrzewanego knedla — ale pański przyjaciel Hilary Bambusiński powiedział mi, że pańska żona jest pańską córką z pierwszego małżeństwa i że tytułem posagu otrzyma czterdzieści tysięcy, a że ja właśnie panie dobrodzieju chcę założyć Gazetę Wtorkową dlatego...

Bodajcie szlag trafił! — zawołałem i kto wie, czy nie byłbym się porwał na Piszczykiewicza, ale łotr rzucił bukiet o ziemię i uciekł z pokoju.

— Łapaj! trzymaj! — zawołała żona, odzyskawszy przytomność — może inaczej się namyśli?... Może się ożeni z Kocią lub Pipcią?...

Wybiegłem — ale Cezary znikł jak kamfora, a gdy udałem się na drugi dzień do jego mieszkania, oznajmiono mi, że wyjechał z Krakowa.

Wracaliśmy na wieś jak pudle zlane zimną wodą. Żona co dni czternaście cierpi na migrenę, Pipcia i Bibcia chodzą na żółtaczkę, Kicia i Kocia tak schudły że podobne są do dwóch automatycznych parasoli, a ja borykam się z Abuszem Feminazem, bo ani kapitału, ani procentów płacić nie mogę i przysiągłem solennie, że jak długo życia mego, nigdy do Krakowa na karnawał nie pojadę. Koniec.

Julius Buchmann
Fabryka czekolady Toruń
rok zał. 1864
Konfitury wyborowe - Toruńskie pierniki
Sprzedaż po cenach fabrycznych tylko
w składzie Mostowa 34.

Dywany we wszystkich wielkościach i gatunkach.
Chodniki jutowe, kokosowe, wełniane i t. p.
Firanki, kapy, narzutki, koce, wycieraczki
poleca po cenach reklamowych
KAROL STEINBACH
Toruń, Szeroka 5.

Codziennie
KONCERT
muzyków artystów. Niskie ceny
Cukiernia „SAVOY"

Torty tylko 95 groszy
Babki królewskie w czekoladzie tylko 95 groszy
„CUKIERNIA HOFFMANNA"
Toruń, Nowy Rynek 12.

Biuro Administr. Inform. Pośredn.
dla Handlu Przemysłu i Rolnictwa
„LABOR" -- Toruń
Przedzamcze 12. Telefon 525.
poleca swoje usługi przy kupnie, dzierżawie gospodarstw, kamienic, willi, lokali, mieszkań itp.

STEMPLE
kauczukowe i metalowe
oraz wszelkie grawury
szybko, tanio i gustow.
wykonuje
Fabryka Szyldów Metalow. i Stempli
Henryk Rausch, Toruń
Mostowa 16 - Tel. 1409

Zobacz Kiermasz
Toruń, Szczytna 2.
róg Szerokiej
Tysiące artykułów za bezcen.



Najpopularniejsza
Restauracja w Toruniu
KANTOROWICZ
UL. SZEROKA
poleca
płynne jabłko
(naturalny jabłecznik) **But. 75 gr.**

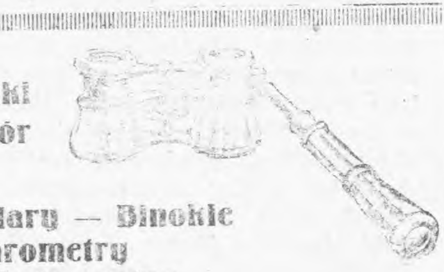
Pączki tylko 15 groszy
Ciastka
„CUKIERNIA HOFFMANNA"
Toruń, Nowy Rynek 12.

Potrzebne kobiety do roznoszenia gazet od zaraz. Wiadomość administr. „Nowej Polski" Wielkie Garbary 21 I p.

Prawdziwa niedościgniona
kawa z śmietanką
40 groszy włącznie z obsługą.
„CUKIERNIA HOFFMANNA"
Toruń, Nowy Rynek 12.

Ziemianka Polska
poleca
wyborne wędliny, sery, pasztety
chleb wiejski i drób
Toruń, Żeglarska 26.

Wielki wybór



Okulary — Binokle
Barometry
Termometry
Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska
poleca
Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny
Franciszek Seidler
Optyk i Bandażysta
Obok poczty TORUŃ Obok poczty
Staromiejski Rynek 16 - Telefon 574.
Ceny przystępne
Obsługa fachowa.

Cukier kryształowy pudrowy kostkowy
mąkę czekoladową
masę persipanową
margarynę, tłuszcz kokosowy
marmeladę owocową
mak cukrowy kolorowy
mak biały, niebieski
masło kakaowe
agra agra
fistaszki, kakao
orzech kokosowy
wyroby Oetkera
kuwertura słodka i gorzka
poleca
Hurtownia tow. piekarsko-cukierniczych — kolonjalnych
Napiórkowski, Prosta 16 Telefon 364.

Ponieważ z dniem 2 stycznia 1934 r. przenoszę mój skład na **ul. Szeroką nr. 32**
urządzam w tym roku przez cały grudzień
nadzwyczajną
tanią sprzedaż gwiazdkową
po cenach znacznie zniżonych.
Towary wełniane na suknie, palta i ubrania,
Firanki, kapy, narzutki, gobeliny, płótna, flanelki, inlety, dreliszki, jedwabie i t. p.
Specjalną uwagę zwracam Szan. Klienteli na duży wybór **dywanów i chodników.**
W. GRUNERT, TORUŃ,
Skład bławatów. Stary Rynek 24.
Skorzystaj z okazji. Ceny niskie.

Drogerja :-: Toruń
„SANITAS"
właśc.: **B. SIKORA**
Stary Rynek naprzeciw **Kopernika**
Specjalność: **Zioła lecznicze**

Andruty i opłatki
czekolada „BLOK"
maczek kolorowy
poleca
St. Grelewicz - Toruń
Wielkie Garbary 19 Telefon 853.

NA GWIAZDKĘ!!!
Pierniki toruńskie
najlepszej jakości kupisz najtaniej w znanej firmie:
HERRMANN THOMAS
RYNEK NOWOMIEJSKI 4.

SERY KRAJOWE **tylżyckie litewskie edamskie wszelkie serki deserowe**
i **MASŁO** wyborowe w opakowaniu $^1/_8$ i $^1/_4$ kg
poleca hurtowo
Jan Lipiński „Monopol"
Hurtownia masła i sera
Telefon 588 Toruń Mostowa 10

Wydawca: Marcin Wojdyło, Toruń, Piekary 23. Redaktor odpow. Leon Kum, Toruń, Łazienna 28. Odbito w Drukarni Starczewskiego, Toruń